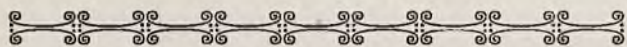


nauczycielki, a młodsze miały nocleg na sianie w izbie oddanej dla szkoły polskiej. Nauczycielki jednak były zadowolone z wszystkiego — pomagały szybko uprzątnąć jadalnię, w której odbywały się nauki rekolekcyjne, były przepełnione wdzięcznością dla Ojca za udzielanie nauk, których słuchały z wielkim skupieniem. — Chętnie urządziłam w tym roku rekolekcje dla nauczycielek, a jeszcze chętniej je powtórzę, zachęcona serdecznym odniesieniem się tych pań do mnie. Tak zachęcona, ale nie zdziwiona, wszakże jedne ideały, jeden cel Ziemiarki i Nauczycielki Polki na wsi — zwłaszcza na wschodzie — wyrabiać dobrych obywateli Polsce, szerząc oświatę stać na straży wszystkiego co związane z kulturą naszego Kościoła i Narodu. To są wspólne cele i obowiązki, które w czyn wprowadzone, wszelką niechęć usuną, a Dwór i Szkołę zawsze połączą. — Tak gorąco przez nasz Związek Sodalicyjny zalecane urządzenie w Dworach rekolekcji nauczycielskich, których celem głębsze zrozumienie i wypełnienie obowiązków względem Boga i Ojczyzny, powinno być, wedle możliwości, popieraną najpożyteczniejszą, ukochaną pracą każdej Sodalicyj Pań Wiejskich.

Helena Lityńska

Sodaliska Sekcji Pań Wiejskich
w Sacré Coeur we Lwowie.



Z rekolekcji na Kresach.

Odbywały się nauki rekolekcyjne w starym zniszczonym przez wojnę dworze w wielkim salonie niegdyś wspaniałej pańskiej rezydencji. Ściany zniszczone umajono gałązkami i wieńcami świerczyny. Ustawiono prowizoryczny ołtarz na tle starożytnej makaty — ubrano prześlicznie kwiatami. Ustawiono proste ławki drewniane, drzwi na taras otwarto skąd widok na staw i park, tonący w zieleni i słońcu.

Z dalekich kresowych sąsiedztw, do 190 wiorst liczących, zjechały Sodaliski niedawno założonej Sodalicyj. Słuchano nauk z przejęciem, słuchano i mszy św. w obrządku grecko-katolickim, ponieważ dający rekolekcje kapłan misjonarz przyjął ten obrządek, poświęciwszy się m'jsi wschodniej. Raziło to niektóre Sodaliski przypomnieniem niedawnej przeszłości i zniechęcało do prawosławia. Zdanie, jakoby Unja sprzeciwiała się naszym patriotycznym dążeniom, nie miała celu i nie pociągała prawosławnych ku sobie, słyszało się ciągle. M'isjonarz tłumaczył wielkie dobro Unji, ułatwiające tym biednym duszom wejście na łono Kościoła katolickiego — ale nawet natchnione słowa kapłana nie wiele zmieniły przekonai.

Aż oto ostatniego dnia, na uroczystą mszę św. zakończenia rekolekcji przyszła i służba domowa — a gdy siostry misjonarki (zgromadzenia umyślnie dla misji wschodnich założonego w Wilnie) prześlicznie odśpiewały cerkiewne odpowiedzi i pieśni; z wśród zebranych domowników łączył się z nienii głos męski rzewny w swej prostocie, częstym fałszu nawet, ale gorący modlitewny, głos starego kucharza prawosławnego. I oto ten człowiek pada na kolana, zbli-

żywszy się do ołtarza i mimo, że go uciszają inni, śpiewa z duszy i serca, łączy się z tą ofiarą mszy św. w swoim obrządku, mimo że słyszy wyraźne, dobitne, kilkakrotnie modły za papieża rzymskiego, śpiewa z całym przejęciem, z gorącą wiarą i nabożeństwem korzy się i bije pokłony. Uciszony przez otoczenie, że przeszkadza harmonii pięknego chóru, znowu nie bacząc już na nic, porwany swoim obrządkiem — pieśnią, którą zna od dziecka, śpiewa, modli się, dając widomy przykład dobrodziejstwa Unji, ułatwienia przejścia na katolicyzm bez zbytej ofiary, zmiany dotychczasowego obrządku, w którym się wychował.

Było coś tak rzewnego i pięknego w złączeniu się modlitwy w tym zbrataniu i porwaniu tej duszy zakamieniałego prawosławnego do wspólnej modlitwy, że lzy lały się same jak groch, że upadały i malały uprzedzenia, a serce wołało do Boga o światło dla tych biednych tysięcy dusz, zbłąkanych na naszej polskiej ziemi — o kapłanów misjonarzy, o serca ofiarne, któreby nie wahały się poświęcić życia, pracy, trudu, znoszenia wzgardy ludzkiej, niezrozumienia, goryczy walczenia z uprzedzeniami, zarzutów braku patriotyzmu, byle ratować te biedne zbłąkane, uwiedzione dusze, by je wprowadzić do owczarni Chrystusowej, te dusze braci naszych!

»Coście uczynili jednemu z tych małuczkich, mnieście uczynili« — tak mówi Pan!

I nam daje Bóg pole do szczytnego apostołstwa wśród małuczkich braci, w błędach odszczepieństwa na naszej polskiej ziemi żyjących. Możemy przeciw ofiarą większą czy mniejszą, pracy, poświęcenia, czasu, grosza, modlitwy czy zupełnego oddania się wedle sił i możliwości wydobyć tych braci z ciemnoty i błędu, i zasłużyć na miłosne spojrzenie Tego, który miarą dobrych uczynków sądzić nas będzie.

Cz. P. C.

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie rocznie Sodalicyj Pań Wiejskich w Poznaniu.

Kongregacja nasza liczy obecnie 215 członków, w tem 16 aspirantek. Zebrania odbywają się co kwartał, poprzedzone Mszą św., wspólną Komunią św. i nauką O. Moderadora. Dnia poprzedniego jest zebranie zarządu i zebranie aspirantek. Na zebraniach bywa przeciętnie 70 do 120 pań. Dla utrzymania ściślej łączności z sodalicyją zwłaszcza tych pań, które nieraz na zebranie przybyć nie mogą, drukujemy sprawozdanie z każdego zebrania i rozsyłamy je wszystkim członkom sodalicyj. — Pierwsze zebranie w roku jest sprawozdawczem z całorocznej działalności. — W czasie innych zebrań omawiamy sprawy dotyczące Sekcji Eucharystycznej, Związku rodzicielskiego, Związku misyjnego i różnych prac sodalicyjnych. Na każdym zebraniu jedna z sodalisek czyta sprawozdanie z ruchu katolickiego w świecie i podaje tytuły polecenia godnych książek treści duchowej i świeckiej.

Sekcja Eucharystyczna gromadzi sodaliski mieszkające w Poznaniu i w pobliżu w każdy drugi czwartek miesiąca, z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych, w mieszkaniu przewodniczącej sekcji. Na zebranie to przybywa zwykle O. Moderator, wygłasza krótki referat o Panu Jezusie Eucharystycznym lub rozwija dyskusję religijną, a panie słuchając szyją bieliznę kościelną dla biednych kościołów na